

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 16 (1299) 21 kwietnia 2019 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!

Tymi słowami zaczerpniętymi z polskiej, głęboko religijnej tradycji, będziemy się pozdrawiać w Poranek Wielkanocny, obchodząc kolejne w naszym życiu święta Zmartwychwstania Pańskiego.

Będziemy uczestniczyć w tym wielkim wydarzeniu, jakim jest Zmartwychwstanie Pana Jezusa, które jest faktem, a nie legendą ani pobożnym życzeniem, bo ma ono swój czas, swoje miejsce i wiarygodnych świadków.

Jak powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II, podczas obchodzenia tych Świąt wypełnia się historia człowieka. Człowiek przez całe dzieje nie usłyszał wspanialszej nowiny od tej, jaką w Poranek Wielkanocny głosi Kościół. Śmierć została pokonana. Szatan zwyciężony. Chrystus zmartwychwstał.

Krzyż i zmartwychwstanie otwiera przed nami nieznaną dotąd perspektywę, cel naszych dążeń i nadziei. Tu chodzi o pełnię życia pochodzącego od Boga. Dla każdego, kto trwa z Chrystusem, nie straszna śmierć. Bo od tamtej Wielkiej Nocy przyszłość należy do Chrystusa i tych, którzy Jemu bez reszty zawierzili.

Nie bądźmy niemymi świadkami.

Nie bądźmy podobni do żołnierzy strzegących grobu, którzy ten moment przespalili.

Patrzmy na Marię Magdalenę, która nie wstydzi się łez pokuty, ale i łez radości, rozprowadając tę wielką nowinę.

Patrzmy na wiarę Jana, któremu nie trzeba było więcej dowodów. Po prostu ujrzał i uwierzył.



ALLELUJA!

Pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia, aby prawdziwie radosne „Alleluja!” pojawiło się na Waszych ustach i przeniknęło w głąb Waszych serc w Niedzielę Zmartwychwstania i było także obecne w każdym dniu oraz w każdym wymiarze Waszego codziennego życia, a za Waszym pośrednictwem dotarło też do każdego ludzkiego serca.

*Wesołego Alleluja!
Ksiądz Proboszcz Wiesław Bajger wraz z Księżmi Wikarymi.*



Niech w święto radosne Paschalnej Ofiary
Składają jej wierni uwielbień swych dary.
Odkupił swe owce Baranek bez skazy,
Pojednał nas z Ojcem i zmył grzechów zmyzy.
Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwy,
Choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy.
Maryjo, ty powiedz, coś w drodze widziała?
Jam Zmartwychwstałego blask chwały ujrzała.
Żywego już Pana widziałam, grób pusty,
I świadków anielskich, i odzież, i chusty.
Zmartwychwstał już Chrystus, Pan mój i nadzieja,

A miejscem spotkania będzie Galilea.

Wiemy, żeś zmartwychwstał, że ten cud prawdziwy,
O Królu Zwycięzco, bądź nam miłościwy. (Z sekwencji)

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono. Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, /które mówi/, że On ma powstać z martwych (J 20,1-9).

Wraz z Marią Magdaleną, wczesnym rankiem udajmy się do grobu, aby pomóc jej namaścić ciało Jezusa.

Jakbyśmy się zachowali, gdybyśmy zastali pusty grób?

Jakie uczucia wówczas by nami targały: strach, przerażenie, ból, niemoc?

Zabrano Pana... - przerażenie kazałoby nam powiadomić Piotra i Jana, że w grobie nie ma nikogo.

Ten cały galimatias powoduje, że zamykamy się na żywego Jezusa, który znajduje się tuż obok. Tak naprawdę, to zamykamy się na Jezusa. Wirujący świat powoduje, że tracimy Go z oczu. Lepiej by było, aby spoczywał sobie w pokoju w grobie, aniżeli przez swoje zmartwychwstanie, stał się wyrzutem sumienia. Świat zmierza ku zagładzie poprzez swoje grzechy jak łotr wiszący po lewej stronie, który kona szydząc z Jezusa. Kona potępiony. Czy Jezus go potępił? Nie! On sam się potępił. Nie odczytał znaku. Szatan zwiódł go rozpaczą i beznadzieją. Drugi zaufał i zwyciężył. Stał się pierwszym kanonizowanym przez samego Jezusa w obliczu śmierci. Doświadczył niezgłębionego miłosierdzia, którego źródło otworzono na krzyżu włócznią.

Chcimy być jak Piotr i Jan biegnąc do grobu z wielką nadzieją, że zastaną go pustym, bo Pan zmar-

twychwstał, jak wcześniej przepowiedział.

Dołączmy do biegu za żywym Bogiem, aby wzbudzić w naszym sercu niegasnącą tęsknotę, gdyż znak pustego grobu pomaga odzyskać wiarę w żywego Jezusa. Chcemy otworzyć nasze serca na dar żywej wiary. Prośmy Jezusa zmartwychwstałego o światłe oczy naszych serc, abyśmy dostrzegali codzienne znaki Jego serdecznej i żywej bliskości, zwłaszcza w momentach próby. Zmartwychwstały Panie Jezus, bądź naszym światłem na drogach naszego życia i w wieczności.

Bliskości Zmartwychwstałego z całego serca wszystkim czytającym te słowa życzę.

Wasz brat Franciszek

Myśl na Wielkanoc

„Syn samotnej matki, urodził się w pewnej zapadłej miejscinie. Rósł w innej osadzie, gdzie pracował jako stolarz aż do trzydziestego roku życia. Następnie przez trzy lata obchodził ziemię, nauczając.

Nie napisał żadnej książki. Nie otrzymał nigdy publicznego urzędu. Nie miał własnej rodziny ani domu. Nie uczęszczał na uniwersytet. Nie oddalił się więcej niż trzydzieści kilometrów od miejsca swoich narodzin. Nie osiągnął niczego, co można nazwać sukcesem. Nie miał żadnych pism uwierzytelniających, tylko samego siebie.

Miał zaledwie trzydzieści trzy lata, gdy opinia publiczna obróciła się przeciw niemu. Jego przyjaciele uciekli. Został sprzedany swoim wrogom i osądzony w pożałowania godnym procesie. Przybito go do krzyża, pomiędzy dwoma złoczyńcami. Gdy umierał, jego oprawcy pogrywali w kości o jego ubranie-jedyną własność, jaką osiadał na ziemi. Kiedy umarł, został złożony do grobu, użyczonego przez przyjaciela, powodowanego litością.

Trzeciego dnia ten grób był pusty.

Minęło dwadzieścia wieków i oto dzisiaj On stanowi centrum historii ludzkości.

Nic nie zmieniło tak bardzo życia człowieka na ziemi: ani przemarsze wojsk, ani przemieszczające się floty, ani obradujące parlamenty, ani królujący władcy czy myśliciele i naukowcy zebrani razem- jak to jedno samotne istnienie.

W czasach antyreligijnej propagandy w Rosji, na pewnym spotkaniu komisarz ludowy przedstawił w błyskotliwy sposób powody ostatecznego sukcesu nauki. Odbływały się pierwsze loty kosmiczne. Ogromną sławą cieszył się pierwszy kosmonauta, Gagarin. Powróciwszy na ziemię potwierdził on, że miał piękny, czysty widok nieba, a Boga nigdzie nie widział. Komisarz w końcowym wniosku swego wystąpienia obwieścił ostateczną klęskę religii. Sala wypełniła się hałaśliwymi głosami ludzi. Spotkanie dobiegało końca.

- Czy są jakieś pytania?

Z głębi sali pewien staruszek, który śledził z uwagą dyskusję, powiedział pokornie: Chrystos anesti! Chrystus zmartwychwstał! Jego sąsiad powtórzył trochę głośniej Chrystos anesti! Inny wstał i wykrzyknął te słowa, potem następny i jeszcze następny. W końcu wszyscy stali i krzyczeli - Chrystos anesti! Chrystus zmartwychwstał!

Komisarz wycofał się, zmieszany i pokonany.

Niezależnie od wszystkich doktryn i wszystkich dyskusji, istnieje pewien fakt.

Do jego opisania wystarczy jedno krótkie zdanie - Chrystos anesti. Mieści się w nim całe chrześcijaństwo. Jeden fakt: i nijak nie można go pokonać. Filozofowie mogą pominąć go milczeniem. Ale nie ma innych słów, zdolnych poderwać ludzkość: Chrystus zmartwychwstał!"

<http://janbar.jgora.pl>

„Projekt na szczęście” - cz. I

W ostatnim czasie poproszono nas o możliwość udzielenia wywiadu dla „Gazety ustrońskiej”, który miał się ukazać w wydaniu świątecznym gazety. Trudno powiedzieć czy ostatecznie wywiad w gazecie się ukáže czy nie, ale tak czy inaczej wszyscy czytelnicy gazety parafialnej „Po górach dolinach...” mogą zapoznać się z tym wywiadem. O rodzinie i miłości można by mówić i pisać bardzo wiele. Nie jesteśmy w stanie poruszyć wszystkich tematów, w tym wywiadzie skupiliśmy się na kwestiach o które byliśmy zapytani, ale mamy nadzieję, że każdy znajdzie coś dla siebie. Bardzo możliwe że po przeczytaniu wywiadu zrodzą się różne przemyślenia, rozmowy w rodzinie, a może nawet kontrowersje, ale niech to wszystko będzie mobilizacją do tego aby samemu sięgnąć po literaturę oraz inne źródła informacji aby wiedzieć o rodzinie i miłości jeszcze więcej i i małymi krokami wprowadzać dobre rzeczy w narzeczeństwie, małżeństwie i rodzinie.

Błogosławionych Święt Wielkiej Nocy. Niech Pan oczyści nas z wszelkich martwych uczynków, a wszystko co będziemy czynić niech będzie źródłem życia i prawdy.

Mówi się, że rodzina jest podstawową komórką społeczeństwa. Ale czy faktycznie w dzisiejszym czasie dla ludzi rodzina jest taką podstawą, ostoją i gwarantem przyszłości?

Michał: Nie wiem czy wszyscy do tego w ten sposób podchodzą, ale rodzina tak czy inaczej tą podstawową komórką jest. To fundament, bo od rodzin zależy, jaka będzie przyszłość kraju. To w rodzinach wychowują się dzieci, to w rodzinach kształtowane są postawy i przekazywane wartości, więc rodzina jest podstawą społeczeństwa. Nie wszyscy to jednak przyjmują, nie wszyscy się z tym zgadzają.

Z czego może wynikać to, że nie wszyscy ten fakt przyjmują? Jakie czynniki mogą o tym decydować? Dziś, zdawałoby się oczywiste pojęcia, są definiowane w zupełnie inny sposób.

Martyna: Myślę, że głównym czynnikiem w dzisiejszym świecie jest pogoń za pieniądzem. Ludzie najpierw chcą zarobić, przez to odkładają moment założenia rodziny. Chcą zdobyć dobra materialne, wybudować dom, mieć stałą pracę, a to wymaga sporej ilości czasu. W ten sposób myśl o małżeństwie i rodzinie się oddala. Gdy w końcu założą rodzinę, pracują jeszcze więcej, aby zapewnić jej komfortowy byt, tylko że te dobra materialne dalej są na pierwszym miejscu, trzeba by się było zastanowić czy to jest dobre dla współmałżonka, dla dziecka.

Michał: Wydaje mi się też, że wiele młodych osób nie wierzy w to, że można przeżyć całe życie z jedną osobą. Prowadząc kursy dla narzeczonych zawsze na zakończenie wręczamy ankiety z pytaniami co się podobało, co trzeba by było ulepszyć i bardzo często w ankietach występuje taka uwaga od narzeczonych, że chcieliby posłuchać świadectwa małżeństw o większym stażu, aby zobaczyć, że naprawdę da się żyć z jedną osobą do końca. Dziś jest taki strach przed zawarciem małżeństwa i myśl, że jednak nie jest to pewne. Z racji tego, że ktoś nie wierzy w miłość i wierność, cały proces związany z założeniem rodziny wydłuża się, niektórzy w ogóle nie podejmują głębszych relacji prowadzących do małżeństwa, tylko decydują się na tzw. wolne związki – konkubinaty. Później się okazuje, że małżeństwa nie ma, a wiemy, że to właśnie ono jest najbezpieczniejszym miejscem na przyjęcie dzieci. Gdy w takim nietrwałym związku pojawia się dziecko, często jest nieplanowane, a wręcz niechciane, a to się odbija na relacji tych dwojga dorosłych, na relacji z dziećmi, które stają się przeszkodą. Pojawia się strach przed prawdziwą miłością.

Ale z drugiej strony – są małżeństwa zawarte z miłości, które po jakimś czasie rozwodzą się, a argumentem jest to, że miłość się wypaliła. Jak to rozumieć i w jaki sposób można ten trend odwrócić?

Michał: My podczas kursów dla narzeczonych mówimy o miłości przede wszystkim na podstawie Biblii. Tam jest recepta na prawdziwą miłość i właśnie za pomocą Słowa Bożego pokazujemy, czym ona jest. Dajemy też świadectwo tego, że mimo trudności da się żyć według Pisma Świętego. Dziś może-

my zauważyć, czy to w mediach, w książkach, czy czasopiśmie, że miłość pokazywana jest jako uczucie, coś przyjemnego, a kiedy się ta przyjemność kończy to znaczy, że miłość wygasła. Trzeba jednak wiedzieć, że uczucia nie zależą od nas, one się pojawiają i znikają, a miłość to postawa woli, wzięcie odpowiedzialności za tę drugą osobę. Na ślubnym kobiercu dajemy gwarancję, że będziemy przy tej osobie do końca życia, że będziemy ją kochać. Zamiast szukać odpowiedzi w teledyskach i u różnych celebrytów, warto sięgnąć do Biblii.

Martyna: Naszą receptą było to, że budowaliśmy nasz związek na Bogu, od początku naszej znajomości. Kontynuujemy to w małżeństwie, chcemy, aby Bóg był na pierwszym miejscu. Była modlitwa małżeńska, teraz doszła rodzinna – to umacnia relację między nami i między nami a Bogiem. To też wzór dla dzieci, że we wszystkich chwilach uciekamy się do Boga.

A co w sytuacji, kiedy ludzie nie są wierzący? Co im powiedzieć, aby byli przekonani o wartości małżeństwa, rodziny i stałej miłości?

Michał: Myślę, że potrzeba miłości, takiej wiernej i wyłącznej, jest w każdym człowieku, bez względu na to, czy jest wierzący czy nie. Ludzie łączyli się na całe życie już w zamierzchłych czasach, kiedy jeszcze nie znano Słowa Bożego. Jakby tak spytać każdego tak na osobności o tę kwestię to myślę, że odpowiedź byłaby taka sama – każdy chce spędzić życie z jedną, ukochaną osobą. Kiedyś pewna osoba powiedziała mi, że najważniejsze w życiu jest to, aby kochać i być kochanym. To taka recepta dla wszystkich, też dla tych, którzy z Panem Bogiem nie są za pan brat. Warto też przypatrzeć się, czy ktoś chce dla nas dobra, niektórzy mówią: „Ja chcę dla ciebie dobrze”, ale czy chce dobra? To jest różnica. Znam przypadek ludzi, którym doradzano unieważnienie małżeństwa na wypadek bezdzietności. Rozwód nigdy nie jest dobrem. Osoby niewierzące mogą radzić się mądrych ludzi, starać się być wiernym, kochać. Pamiętać należy, że źródłem prawdziwej miłości jest Bóg.

Mówiąc o rodzinie nie sposób pominąć wątku dotyczącego zagrożeń, jakie dziś na nią czują. Jakie wy dostrzegacie zagrożenia, może z jakimiś zetknęliście się osobiście?

Martyna: Nie wiem czy można nazwać to zagrożeniem, ale na pewno nieprzychylnością – idąc na spacer z dwójką już urodzonych dzieci i jednym w brzuszku usłyszałam komentarze ludzi, którzy chyba myśleli, że na tyle cicho mówią, że ich nie słyszę. „Jeszcze jej się zachciało kolejnego dziecka”, padły też słowa bardzo wulgarne. Zupełnie nie rozumiem takiego podejścia, przecież osobom trzecim nic do tego, że mamy tyle dzieci, w żaden sposób nie są zaangażowane w ich wychowanie czy spacerowanie z nimi. Dziś jest takie przekonanie, że wielodzietność to coś nie fajnego, niepożądanego. Czasem też podczas różnych wydarzeń kulturalnych zauważamy nieprzychylny spójrzenia, zwłaszcza w sytuacji, gdy ktoś z dzieci zachowa się w sposób, który nie odpowiada tym ludziom, a który przecież wynika z fizjologii tego dziecka. Dochodzi do tego, że po prostu z wielu wydarzeń rezygnujemy.

Michał: Tak, to są zagrożenia nam bliskie i w pewien sposób fizyczne. Natomiast trzeba tu też zwrócić uwagę na takie, które dotyczą rodziny w ogóle. My nie mamy radia ani telewizora z wyboru, więc nasze dziewczynki nie oglądają bajek jak leci, ponieważ są takie, które przedstawiają np. tatę, który nic nie potrafi, z którego można się wyśmiewać. Takie zachowania wpajane są do głowy, dzieci mogą czerpać z takich treści wzorów.

Kiedyś też siedziałem w salonie samochodowym czekając na naprawę auta. Był tam włączony telewizor, kanał muzyczny, i tak patrząc doszedłem do wniosku, że przynajmniej połowa z teledysków wygląda jak film pornograficzny. Jeżeli takie zachowania oglądają dzieci i młodzież, to jak mają później nabyć szacunek do siebie, do innych, do rodziców. To postawy przeciwnie rodzinie.

Martyna: Tę postawę można też zaobserwować w szpitalu. Po trzecim porodzie pytaliśmy lekarza, kiedy moglibyśmy się postarać o kolejne dziecko, na co lekarz spytał: „To państwo chcecie mieć jeszcze dzieci?”. (dokończenie za tymczasem).

Michał Łuniew

Rozmawiała Agnieszka Jarczyk.

Kacik poezji

Radość Zmartwychwstania

Rozkołysały się dzwony rankiem o świtaniu
ich maleńkie serca wielkie dzieła głoszą
o zwycięstwie nad śmiercią i o Zmartwychwstaniu
ludziom zrozpaczonym pociechę przynoszą

Ich radosne tony płyną w świat daleki
na chwałę Bożą na chwałę Jezusa
choć od Zmartwychwstania upłynęły wieki
to cały świat wielbi Zwycięzcę Chrystusa

Ziemia co w swym wnętrzu tuliła Jezusa
i przez trzy dni była strażniczką spokoju
z niechęcią oddaje dziś życiu Chrystusa
pamięta o Jego męce i o krwawym boju

W niedzielny poranek Pan Chwały powstaje
cieszcie się i radujcie dziś wszystkie narody
On to Zbawicielem człowieka się staje
nie patrzy wdzięczności nie czeka nagrody

Ziemia i niebiosa góry i doliny
niechaj cześć Synowi Bożemu oddają
szczęśliwe narody ,szczęśliwe rodziny
w Zmartwychwstałym Panu ufność pokładają

Regina Sobik, www.jankowice.rybnik.pl



Z życia parafii

• W sobotę, 13 kwietnia, grupa parafian pod opieką ks. Krzysztofa pielgrzymowała do Kalwarii Zebrzydowskiej. Tam uczestniczyli we Mszy św., a następnie przeszli drózkami rozważając Mękę Pana Jezusa. Wszyscy uczestnicy pielgrzymki byli bardzo zadowoleni, pielgrzymka się udała, dopisała nawet pogoda.

• W Niedzielę Palmową podczas wszystkich Mszy św. księża święcili palmy. Najwięcej osób, a szczególnie dzieci, było na Mszy św. o godz. 10³⁰. Palmy były święcone w kościele, ale też na dziedzińcu kościelnym, gdzie zgromadziły się dzieci. Po tym obrzędzie wszyscy procesyjnie przeszli do kościoła, gdzie sprawowana była Msza św. z udziałem dzieci. Na koniec trójka dzieciaków - Olga Ogonowska, Zosia Puzoń i Franek Kocur - została nagrodzona za najładniejsze palmy, wykonane własnoręcznie lub przy pomocy rodziców.

• Na godzinę 17⁰⁰ zostaliśmy zaproszeni na Koncert Pieśni Pasyjnej w wykonaniu chóru „AVE”. Tym razem chórzyci śpiewali z chóru, a nie jak zwykle sprzed prezbiterium. Usłyszeliśmy piękne wykonanie pieśni dotyczących krzyża i wszystkich emocji, które towarzyszyły tamtym wydarzeniom. Były też pieśni o Matce Bożej, o Jej bólu i łzach. Były też piękne recytacje.

To, że chórzyci wystąpili z chóru w niczym nie przeszkadzało, wręcz przeciwnie, słuchacze nie widząc ich mogli bardziej wsłuchać się i przeżywać ukazane w pieśniach i wierszach wydarzenia.

Na zakończenie koncertu Ksiądz Proboszcz podziękował chórzystom, że dzięki temu występowi mogliśmy tak pięknie rozpocząć Wielki Tydzień.

• We wtorek księża odwiedzali z postugą duszpasterską chorych i słabych Parafian.

• Mimo, że nie było „Stałego konfesjonału” codziennie można było się wyspowiadać. Od poniedziałku do środy na pół godziny przed każdą Mszą św., a w pozostałe dni w wyznaczonych godzinach.

Życzenia Wielkanocne

Nie życzę Ci
chodzenia po morzu
dla samego chodzenia.

Nie życzę Ci
noszenia krzyża
dla samego noszenia go.

Nie życzę Ci
radości z życia
dla samej radości.

Nie życzę Ci
wytrwałości w cierpieniu
dla samego cierpienia.

Ale życzę Ci spotkania ze Zmartwychwstałym,
choć także nie dla samego spotkania,
lecz dla zmartwychwstania w Jezusie Chrystusie!

JUBILACI TYGODNIA

Zyta Moćko
Jerzy Garbiec
Zbigniew Korzec

Ryszard Słysz
Zofia Strunk

Bogdan Sobczak
Marian Zawada

Zofia Rzepa
Urszula Rembisz

Anna Poloczek
Wiesława Głowacz

Genowefa Dudek
Krystyna Lesiak

Paweł Rembierz
Barbara Hadaszczyk

Dorota Wójcik



Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

*Istnieje tylko jedna odpowiedź na pytanie
o tajemnicę życia - żyj najbardziej, jak możesz.*

S. Milligan

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew,
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com